Rok XII. Nr. 237 Sosnowiec, piątek 27 sierpnia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...elna 1a
KRAKÓW ... agielli ... nny 1 ... konto P.K.O.

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 36 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Sensacja na sali sądowej
w 4-tym dniu procesu Fleischerowej
Zeznania świadka sędziego Sanowskiego

KRAKÓW, 26. 8. W czwartym dniu procesu Fleischerowej i tow. zeznawał jako ostatni oskarżony Lejb Isler, stojący pod zarzutem usiłowania wywarcia wpływu na wyrok sądowy. W roku 1935 przed sądem w Tarnowie toczył się proces między Iserem a hrabiną Tarnowską. Isler według aktu oskarżenia miał zwrócić się do Parylewiczowej z prośbą o interwencję. Parylewiczowa rzeczywiście na jeden dzień przed rozprawą przesłała na ręce sędziego Machalskiego list interwencyjny.

List ten nie odniósł skutku i Isler przegrał sprawę. Nie mniej za te interwencje Isler pożyczył Parylewiczowej 500 zł.

Na rozprawie Isler wypiera się, jakoby miał prosić Parylewiczową o interwencję natomiast przyznaje, że pożyczył jej 500 zł.

Z kolei sąd przystąpił do przesłuchania świadka Mariana Sanowskiego, kierownika Sądu Grodzkiego w Ciżkowicach koło Bochni. Sanowski jeszcze jako asesor sądowy starał się za pośrednictwem Parylewiczowej i Fleischerowej o nominację na sędziego grodzkiego w Tarnowie.

Według aktu oskarżenia Sanowski kiedy zorientował się, że Fleischerowa żąda za interwencję wynagrodzenia, zrzekł się wszelkiej pomocy ze strony Fleischerowej i Parylewiczowej.

Na rozprawie na pytania przewodniczącego Sanowski powtarza mniej więcej twierdzenia aktu oskarżenia, jednakże podkreśla, że nie zawiadomił o staraniach się za pośrednictwem Fleischerowej swoich władz w drodze służbowej, tylko towarzyskiej.

Poza tym miał skarżyć się przed znajomym prokuratorem, że w Polsce nie można uzyskać posady bez protekcji. Te słowa świadka Sanowskiego wyraźnie zaskoczyły obecnych na sali

Ponieważ w trakcie zeznań sędziego Sanowskiego okazało się, że świadek ten wielu rzeczy nie pamięta, prokurator Żeleński wniósł o odczytanie jego zeznań.

Następnie pytania zadawał obrońca Woźnichowski. Świadek odpowiada że odmówił pieniędzy na interwencję. Wówczas Fleischerowa tłumaczyła świadkowi, że to nie jest przestępstwo bo tak się praktykuje.

Następnie zeznawali prokurator Kozubek, rejent Kuźniarski i jego żona oraz świadek Winter.

Po tych zeznaniach sąd przerwał rozprawę do piątku.

Urzędnicy występują z organizacyj
gdyż nie są w stanie opłacać składek

GDYNIA, 26. 8. Odbyło się tu wielkie zebranie o charakterze wiecowym zwołane przez komisję, wypełnioną przez wszystkie organizacje urzędników państwowych i samorządowych.

Zebrało się ponad 2000 urzędników aby radzić nad ciężkim swoim położeniem materialnym.

Uchwalona rezolucja zapowiada, że z dniem 1 września wszyscy urzędnicy przestają płacić składki na cele i organizacje społeczne, do których powstępowali.

Nie będą więc opłacać składek na L. O. P. P., na Ligę Morską i Kolonialną na „Strzelca" i inne cele społeczne z wyjątkiem F. O. N.

Nie będą również płacić nap pomoc zimową, gdyż aczkolwiek uznają cele społeczne za godne poparcia, to jednak nie mogą na nie płacić.

WPanu E. Grossowi wraz z rodziną z powodu śmierci ich żony i matki

ś. p.

A. GROSSOWEJ

głębokie współczucie wyrażają

Józef Szarf i Syn

Min. Sandler złożył wieniec
na grobie Nieznanego Żołnierza

WARSZAWA. 26. 8. Szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler w drugim dniu swego pobytu w Polsce w godzinach przedpołudniowych złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych J. Beckowi, a następnie w prezydium rady ministrów wicepremierowi Kwiatkowskiemu.

O godz. 12.45 minister Sandler złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, w obecności przedstawicieli władz wojskowych, członków poselstwa szwedzkiego, dziennikarzy szwedzkich, przedstawicieli izby handlowej polsko - szwedzkiej z prezesem p. van Arbinem oraz towarz. polsko - szwedzk. z prezesem min. Bertonim.

W chwili przybycia ministra Sandlera orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy szwedzki, a kompania honorowa wojska sprezentowała broń.

Po przejściu przed frontem kompanii honorowej min. Sandler złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po wysłuchaniu hymnu narodowego p. min. Sandler wpisał się do księgi

O godz. 13.30 pan minister przemysłu i handlu Roman podejmował min. Sandlera i towarzyczące mu osoby śniadaniem.

Prem. Składkowski
powraca w sobotę

WARSZAWA, 26. 8. Premier Składkowski wraca w sobotę. Obecnie przebywa w Paryżu, gdzie wczoraj w towarzystwie ambasadora Łukasiewicza złożył wizytę kurtuazyjną premierowi Chautemps.

Powstańcy wkroczyli uroczyście do Santander
Prezydent Santanderu z ministrami schronił się we Francji

PARYŻ, 26. 8. Wczoraj o godzinie 18-ej kilka batalionów wojsk powstańczych wkroczyło do Santanderu. Na murach miasta powiewały chorągwie białe o barwach narodowej Hiszpanii Oddziały powstańcze przedefilowały ulicami miasta, wśród wybuchu entuzjazmu ludności.

Kościół, w którym czerwoni urządzili więzienie dla kobiet, otworzono natychmiast po wkroczeniu powstańców. Przez cały wieczór i większą część nocy odbywały się w kościele nabożeństwa dziękczynne. Brały w nich udział tłumy wiernych.

W mieście panował głód. Władze powstańcze niezwłocznie przystąpiły do rozdawnictwa żywności, przywiezionej na 30 samochodach ciężarowych.

Potwierdzają oficjalnie, że do Bayonne przybył prezydent Aguirre, który opuścił Santander przed poddaniem miasta. Jednocześnie z prezydentem przybył minister finansów De la Torre oraz minister sprawiedliwości Monzon.

Okradli szofera z Będzina
śpiącego na świeżym powietrzu

KATOWICE, 26. 8. Z restauracji Długajczyka przy ul. Jagiellońskiej w Katowicach wyszedł w stanie podchmielonym szofer Władysław Delangiewicz z Będzina i udał się na plac Miarki, gdzie zasnął na ławce.

Nieznany dotychczas sprawca korzystając ze sposobności, skradł mu z kieszeni książkę wojskową, wystawioną przez PKU. w Sosnowcu, dowód rejestracyjny motocykla, kartę kontrolną, zegarek portfel, portmonetkę zawierającą 18 zł. oraz inne drobiazgi.

Napad lotników japońskich
na ambasadora angielskiego

LONDYN, 26. 8. Z Szanghaju donoszą, że ambasador brytyjski w Nankinie, sir Hughes Knatchbull Hugessen został dziś ranny od kuli karabinu maszynowego, ostrzeliwującego samochód, w którym ambasador jechał z Nankinu do Szanghaju.

Ciężko rannego ambasadora przewieziono do szpitala. Stan jego zdrawia jest poważny.

Reuter donosi, że postrzelnie ambasadora brytyjskiego nie było przypadkowe. Auto jego było atakowane przez samolot japoński, który zasypał je gradem kul karabinu maszynowego. Ambasador został trafiony kilkoma kulami.

* * *

Posiłki japońskie, które wylądowały i przeprawiły się przez Yang - Tse toczą gwałtowną walkę z wojskami chińskimi, które wypierają ze stanowisk, umacniając zarazem własne stanowiska. Wojska japońskie wypierają Chińczyków, cofających się z Czapei w kierunku Nansiang.

Groźny bandyta i oszust
pracował jako inżynier na Śląsku

KATOWICE, 26. 8. W Wielkich Hajdukach dokonano sensacyjnego aresztowania. W ręce policji śląskiej wpadł genialny oszust i bandyta 32-letni Czesław Staruszolski, rodem z Gródka Jagiellońskiego. Staruszolski ścigany był listami gończymi ze Stryja jako kryminalista, za karę sześcioletniego więzienia.

Największym jego wyczynem jest napad rabunkowy na ambulans pocztowy koło Tarnowa w ubiegłym roku. — Łupem bandyty padła kwota blisko pół miliona złotych.

Jak się okazało, Staruszolski w genialny sposób sfałszował cały szereg dokumentów osobistych na nazwisko inżyniera konstruktora Zbigniewa Bielskiego.

Występując pod tym nazwiskiem, uwolniony od zmory pościgu policyjnego, pracował Staruszolski na Śląsku przez pewien czas, zajmując się sprzedażą radioaparatów.

Następnie otrzymał posadę inżyniera - konstruktora w hucie „Zgoda".

Aresztowanie Staruszolskiego wywołało wielkie wrażenie przede wszystkim we „Wspólnocie Interesów", a szczególnie wśród jego dotychczasowych współpracowników w hucie „Zgoda", gdzie Staruszolski pracował jako inżynier Bielski, nie wzbudzając żadnych podejrzeń.

„Waleczni rycerze"
chcieli się przedostać do Hiszpanii

KATOWICE, 26. 8. W środę wieczorem polscy strażnicy graniczni zauważyli na zielonej granicy pod Łagiewnikami dwóch mężczyzn, usiłujących przekraść się do Niemiec.

Obu przytrzymano i odstawiono ich do najbliższej strażnicy, gdzie stwierdzono, że są to: Chaim Borenstein i Bernard Buner z woj. kieleckiego, którzy zamierzali dostać się do Hiszpanii, gdzie chcieli walczyć po stronie komunistów hiszpańskich.

Borenstein i jego towarzysz posiadali większą gotówkę, którą im odebrano.

„Niech pan nie zawraca sobie głowy tą sprawą“

Sensacyjna sprawa aktów skarbowych

Niesłychane stosunki w Min. Skarbu

W dalszym ciągu procesu Lubowidzkiego zeznawał Święszkowski urzędnik państwowy min. skarbu od 1919 roku który pracował w urzędach skarbowych, częściowo w Warszawie, częściowo na prowincji. Zeznanie świadka Święszkowskiego budzą duże zainteresowanie, gdyż jak już wiadomo z przebiegu procesu,

komisja lekarska uznała go za 30-procentowego inwalidę z powodu neuropsychopatii.

Obecnie świadek pracuje w biurze personalnym Min. Skarbu w dziale dochodzeń przeciwko nadużyciom.

Z Hajdusiewiczem zetknął się pod czas sprawy dyscyplinarnej, będąc jego obrońcą. Jeżeli chodzi o inspektora Allanda, to świadek stykał się z nim kilkakrotnie, m. in. w sprawie nadużyć Hincya, gdy Święszkowski zwrócił się do insp. Allanda w tej sprawie, insp. Alland powiedział:

„Niech pan nie zawraca sobie tą sprawą głowy, bo i pana wyleja i mnie“.

Zeznania sędziego Kleinerta

— W drugiej połowie kwietnia 1934 r. dokonywałem pewnych czynności służbowych, związanych z aferą posła Idzikowskiego.

Chodziło o pośrednictwa dla piekarzy przy ulgach podatkowych, interweniował tam Idzikowski i wmieszany był w to Michalski.

Sędzia Kleinert wszedł w kontakt ze strażą graniczną, która posiadała pewne informacje o Idzikowskim. Otrzymał tam również pewne wskazówki o Michalskim.

Wówczas to zwrócił się do ministerstwa skarbu o wykaz stanu służby Pawła Michalskiego. Wiedział, że sprawy te referowali p. Pota i Rzadkiewicz.

To nie te akta

Sędzia Kleinert udał się osobiście do ówczesnego szefa departamentu personalnego, mjr. Zielińskiego, który skierował go z kolei do dyr. Sieradzkiego. Sędzia wręczył urzędowe pismo dyr. Sieradzkiemu, upoważniające go do podjęcia akt, przy czym dokładnie wymienił o jakie akta mu chodzi, a dyr. Sieradzki zanotował sobie na kartce i obiecał, że w czasie najbliższym prześle mu je. Sędzia Kleinert zeznaje, iż odniósł takie wrażenie, że Sieradzki wiedział o jakie akta mu chodzi.

Po trzech dniach nie otrzymawszy akt, zadzwonił sędzia jeszcze raz i prosił o jak najszybsze przysłanie.

Dyr. Sieradzki mówił, że akta leżą już na biurku i w jak najkrótszym czasie będą przesłane.

Gdy sędzia otworzył otrzymane akta, stwierdził, że są to akta firmy Majde, nie mające ze sprawą nic wspólnego. Zadzwonił więc do sekretarki p. dyr. Sieradzkiego, która początkowo oświadczyła mu, że takich akt nie ma w ogóle, potem zaś, że będą szukać, ale to długo potrwa.

Ponieważ sędzia miał informacje, iż akta te będą mu niechętnie wydane, zwrócił się więc bezpośrednio do p. ministra i wówczas akta otrzymał.

Prok. — Czy były i inne utrudnienia ze sprawą Michalskiego?

Urzędnicy bali się zeznawać

— Tak, były. Urzędnicy z ministerstwa skarbu zeznawali, że

boją się o tym mówić, bo zostaną wyrzuceni z posady. Miałem takie informacje z Izby grodzkiej, że po przesłuchaniu u mnie, świadkowie są powtórnie przesłuchiwani przez swych zwierzchników, którzy informują się, jakie były zeznania w śledztwie.

Wobec tego udałem się do min. Zawadzkiego, któremu przedstawiłem listę badanych przeze mnie urzędników i min. Zawadzki oświadczył, iż się nimi zaopiekuje. Był nawet taki moment, że

gdy s. Kleinert badał w swoim gabinecie dyr. Galstera i zapytywał go, czy mu nic nie grozi, w tej chwili dyr. Galster otrzymał telefon z urzędu, ażeby wracał do urzędu, bo go przeniesiono do Katowic.

Na pytanie pełnomocników oskarżycieli s. Kleinert wyjaśnia, że

spotkał się co prawda w czasie swej praktyki z tym, że urzędnicy bali się zeznawać, ale nigdy nie było takiego zastraszenia jak w ministerstwie skarbu.

Zagadkowa sprawa braci Mazurów

Sensacyjne zeznania złożył obecny naczelnik skarbowy z Lublina, Galster. Będąc świadkiem obrony, ustalał on pewne fakty przeciwko niektórym z oskarżających. On mianowicie prowadził sprawę łuszczarni ryżu.

Zgłosił się do niego prezes gminy żydowskiej w Warszawie, Eliasz Mazur, z adw. Friedem, prosić o wstrzymanie egzekucyj podatkowych. Gdy świadek rozejrzał się w sprawie,

kazał ją gruntowniej zbadać i uznał, iż konieczna jest rewizja u Mazura.

Gdy uzyskał zezwolenie na to, urządził u Eliasza Mazura rewizję w mieszkaniu, co doprowadziło do odnalezienia ekspertyzy ksiąg łuszczarni ryżu w Gdyni. Okazało się, że księgi są nierzetelne i nie wykazują wszystkich dochodów. Izba skarbowa zwróciła się do ministerstwa skarbu z żądaniem surowego ukarania winnych, gdyż chodziło o perfidię.

Jednak dyr. Lubowidzki postanowił, że dalsze załatwienie sprawy przejmuje ministerstwo skarbu.

Prokurator: — A kto był winny?

— Niewątpliwie jeden z Mazurów. Znaleźliśmy też dokument w języku angielskim, który po przetłumaczeniu streszcza się:

„Zmusić rząd polski i przygwoździć do muru, aby udzielił najlepszych warunków sprzedaży“.

Prok.: — Czy w praktyce skarbowej ukaranie właściciela firmy grzywną powoduje odebranie mu koncesji?

— To wydaje mi się jedyną słuszną konsekwencją, jeśli ktoś popełnił nadużycia, żeby skarb nie dawał mu pewnych korzyści.

— Czy pan wie, że w praktyce były wypadki, że

właściciela firmy nie karano, a tylko współwłaściciela, żeby właściciela nie pozbawiać koncesji?

— Logika kazałaby dać koncesję takiemu, kto ma zasługi dla państwa, a nie temu, który źle się obszedł z państwem.

Pytania te i odpowiedzi stanowiły aluzje do załatwienia w ministerstwie skarbu sprawy Eliasza Mazura, jako właściciela łuszczarni ryżu.

Mazura nie ukarano, tylko na firmę nałożono 3 miliony zł. grzywny

Prokurator Korkuć w związku z tym już zajmował sceptyczne stanowisko, czy to jest odpowiednie.

„Pan musi paść ofiarą“

Zwolnienie z posady za ujawnienie nadużyć

Świadek Hajdusiewicz jest jednym z tych urzędników skarbowych, na których informacjach oparł się Andrzej Lubowidzki pisząc atakujące artykuły. Świadek był urzędnikiem skarbowym w Radomsku, gdzie

inni urzędnicy uprawiali pijaństwa w biurze, opowiada, iż wykrył nadużycia, a „w nagrodę“ zwolniono go z posady.

O innych nadużyciach zeznawał u wiceministra Świtalskiego, ale nie chciano mu dać wiary, choć podkreślił, iż jako urzędnik bierze odpowiedzialność na siebie za to co mówi. Gdy usunięto go, wicemin. Świtalski powiedział:

— Trudno, pan musi paść ofiarą, bo tu są zaangażowani wyżsi urzędnicy ministerstwa skarbu.

Prok.: — Jakie pan ma dowody i kogo pan oskarża z urzędników, którzy siedzą na tej ławie?

Prokurator ma na myśli dygnitarzy z ministerstwa skarbu.

Świadek pokazuje na siedzącego w pierwszej ławie wiceministra Świtalskiego i twierdzi, że przez niego był u[illegible] [illegible]ady.

— Prok.: — Czy od pana wiceministra zależało to usunięcie?

— Tego nie wiem.

— A za co pan miał dochodzenie?

— Za niesporządzenie protokułu.

— A dochodzenie dyscyplinarne?

— O 32 grosze, które wpłaciłem z własnej kieszeni. Wyższa komisja mnie uniewinniła.

— W akcie oskarżenia powiedziano, że byłem prowokatorem. Ale to nie ja, a sam urząd skarbowy był prowokatorem.

Świadek zbliża się do stołu sędziowskiego i składa jakiś dokument podpisany przez niego samego. Sąd nie przyjmuje tego.

— Władza zmusza mnie do założenia potajemnej gorzelni za skarbowe pieniądze

Okazuje się jednak, że Hajdusiewicza po zwolnieniu z posady przywrócono po tym do służby. Wszyscy pytają się, jak to się stało?

— Zaczepiłem Marszałka Piłsudskiego przed Belwederem, jak szedł na posiedzenie. Izba skarbowa zaraz dowiedziała się o tym.

— Czy w piśmie do urzędu skarbowego powoływał się pan na medal Niepodległości, który miała panu zabrać żona?

— Tak.

— A czy ma pan ten medal?

— Nie.

— Więc dlaczego pan o nim pisał?

— Bo nie wiedziałem, czy kapituła mi przyznała. Ale tak mi mówił Wójcik.

— Co to za Wójcik?

— Komendant Belwederu.

Płk. Jur-Gorzechowski jako świadek

Straż graniczna wie o nadużyciach

W czwartym dniu procesu A. Lubowidzkiego o zniesławienie wyższych urzędników skarbowych, zeznawali świadkowie, rekrutujący się z pośród urzędników ministerstwa skarbu.

Jako pierwszy stanął p. Koszko, b. dyr. departamentu podatkowego, obecnie prezes główny komisji kwalifikacyjnej ministerstwa skarbu. Po nim zeznawali urzędnicy ministerstwa skarbu Wizgird, Łaguna, Grabski, oraz Sidor, urzędnik wydziału drugiego. Sądząc z dotychczasowego przebiegu procesu i małej ilości świadków, która przewinęła się, jak dotychczas,

sprawa potrwa jeszcze kilka dni.

Każdy ze świadków, składając zeznania, powołuje się na masę szczegółów i faktów, co w znacznym stopniu obciąża i tak już obfity materiał procesowy.

Po kuluarach sądu rozeszła się dziś sensacyjna pogłoska, iż

obrona ma powołać jako świadka komendanta straży granicznej płk. Jur - Gorzechowskiego.

Zeznania jego są bardzo interesujące dla wszystkich, zważywszy to, iż w czasie procesu kilkakrotnie różni świadkowie, a nawet sędzia Kleinert powoływali się na wiadomości o nadużyciach w Min. Skarbu posiadane via straż graniczna.

Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu

podaje do wiadomości, że z dniem 20 sierpnia 1937 r., został wydzielony nowy rejon Nr. IV lekarza domowego obwodu leczniczego Sosnowiec, z przydziałem ulic: Kościuszki, Gampera, Browarnej, Dworskiej, Perla, Piotrkowskiej do Nr. 8, Okrzei od Nr. 40 do Nr. 56, Wyspiańskiego do Nr. 14-a i 25, Konopnickiej do Nr. 16 i 25, Bolesława Prusa, Chemicznej do Nr. 10, Rybnej, Rzymskiej i Poprzecznej.

Lekarz domowy przyjmuje w Sosnowcu przy ul. Chemicznej Nr. 6 w oficynie (prawa strona) w godzinach od 8 do 11-ej i od 16 do 17-ej.

Z KRAJU

Eksplozja w fabryce kabli

W KRAKOWIE.

Wczoraj popołudniu wezwano Pogotowie ratunkowe oraz straż pożarną do fabryki kabli w Pułaszowie, gdzie wskutek eksplozji benzyny powstał pożar. Ciężkich oparzeń ramion i twarzy doznał robotnik Andrzej Wrona.

Po opatrunku w stanie groźnym przewieziono go do szpitala. Straż pożarna ogień ugasiła.

Zabił człowieka

ABY ZRABOWAĆ MU ROWER.

Drogą z Solca Kujawskiego do Przyłubia pod Bydgoszczą wracali w nocy na rowerze Jan Szeliga, urzędnik wójtostwa i Piotr Molenda, urzędnik magistratu.

Gdy rowerzyści znaleźli się w małym zagajniku, na ścieżkę przydrożną wyskoczył jakiś osobnik i z okrzykiem: Oddajcie rower! — dał kilka strzałów rewolwerowych.

Jedna z kul ugodziła Szeligę w tył głowy, zabijając go na miejscu.

Molenda, widząc to, wskoczył na rower i popędził do Solca, gdzie zaalarmował policję. Powiadomione telefonicznie o zbrodni okoliczne posterunki zorganizowały natychmiast obławę, której wyniki nie są na razie znane.

Przebił brata widłami

PODCZAS KŁÓTNI.

We wsi Stawek pod Piotrkowem doszło do sprzeczki pomiędzy dwoma braćmi zajętymi wyrzucaniem nawozu z obory.

W czasie kłótni, jeden z nich, Ramhold Żurek, przebił widłami brata swego Hermana, raniąc go tak ciężko w klatkę piersiową, że zmarł w drodze do szpitala.

Zajścia w woj. Krakowskim i Lwowskim

Co mówi o nich komunikat oficjalny

Wydano poniższy komunikat oficjalny:

Władze bezpieczeństwa — już w pierwszych dniach sierpnia zostały poinformowane, iż na podstawie instrukcji pochodzącej z zewnątrz — pewna grupa członków władz SL. postanowiła proklamować w czasie obchodów zwycięstwa polskiego z roku 1920, t. j. w dn. 15 bm. strajk polityczny chłopski mający na celu wstrzymanie wszelkiej działalności gospodarczej między wsią i miastem na okres 10 dni.

Władze polityczne, konstatując następnie, że ten zamiar przynoszący w pierwszej linii szkody ludności rolniczej nie ma widoków realizacji na terenie 14 województw, poleciły obserwować z całą czujnością bieg wydarzeń w dwóch woj. Małopolski (lwowskim i krakowskim), oraz przygotowały pewne zapasy aprowizacyjne na wypadek, gdyby lokalnie miały powstać jakiekolwiek trudności w tym względzie.

Istotnie okazało się, że poza sporadycznymi wypadkami, nie mającymi żadnego, nawet demonstracyjnego znaczenia, akcja strajkowa nabrała poważniejszego nasilenia w zachodniej części woj. lwowskiego, w paru powiatach woj. krakowskiego oraz lokalnie w 2-ch powiatach woj. tarnopolskiego.

Już od pierwszego dnia tej akcji tj. od dn. 16 bm. w szeregu miejscowości przywódcy, pochodzący ze Stronnictwa Ludowego, podniecili ludność wiejską do tego stopnia, iż demonstracja poczęła się przeradzać w sabotaż i akty gwałtu. Gwałtem nie dopuszczono spokojnej ludności do miast; gwałtem niszczono produkty pochodzenia wiejskiego, kierowane do miast. Gwałtem próbowano wstrzymać ruch na szosach.

Bojówki Stronnictwa Ludowego, podsycane przez element wyraźnie przestępczy, usiłowały nawet w tych miejscowościach (Dynów, pow. brzozowski, Jarosław, Bochnia, Limanowa) przeciwdziałać siłą zarządzeniom i wystąpieniom władz bezpieczeństwa.

Polecono z całą stanowczością wystąpić przeciw zorganizowanej akcji terroru i gwałtów. Spokój został wszędzie przywrócony. Sprawcy zajść sądzeni będą z całą surowością prawa, a wszelkie próby podburzania ludności, gdziekolwiek miałyby się powtórzyć zostaną stłumione i ukarane.

Aresztowania wśród ludowców

Niedozwolona agitacja. — Stoją mleczarnie

Przemyśl, 26.8 (ag.) Aresztowano w Przemyślu, na polecenie władz sądowych prezesa zarządu powiatowego Str. Ludowego Michała Głowacza i członka zarządu Stanisława Gradowskiego.

Przeworsk. — Wśród aresztowanych ludowców w ub. tygodniu znajduje się wiceprezes Str. Ludowego z Przeworska Franciszek Słysz, ten sam, który w ub. roku przemawiał podczas uroczystości nowosieleckich do Marszałka Śmigłego — Rydza. Aresztowany został jeden z czołowych przewódców młodzieży Władysław Kojder.

Tarnobrzeg. Policja aresztowała prócz prezesa zarz. pow. Str. Ludowego, jeszcze 3 członków Str. Ludowego.

Tarnów. 28.8. (ag.). W powiecie dąbrowskim policja państwowa aresztowała dwuch studentów Józefa Migułę i Mieczysława Kabata, za prowadzenie niedozwolonej agitacji.

Kielce. — Za prowadzenie agitacji wśród chłopów pow. kieleckiego został aresztowany student Mazur.

Lwów. — Policja państwowa we Lwowie aresztowała mgr. Bronisława Załęskiego.

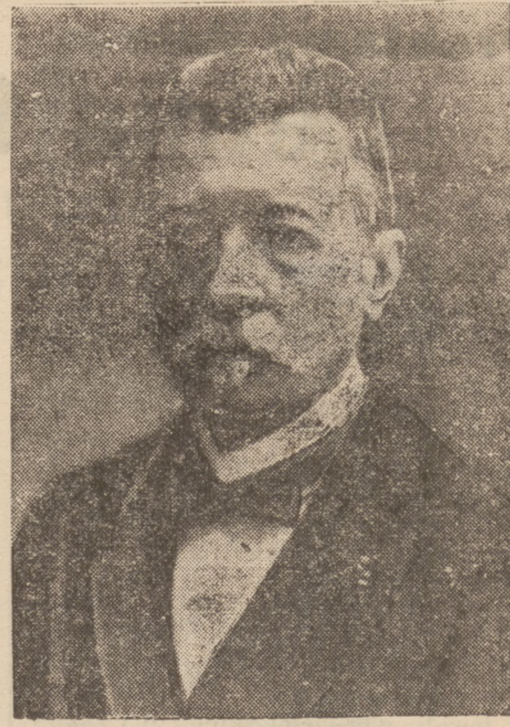
Puławy, 26.8. (ag.). Wkutek nie dostarczania mleka do mleczarni w pow. puławskim, zaprzestały pracę mleczarnie we wsiach: Kłoda, Piotrowice, Nałęczów, Góry Chrzonków i Karczmiska.

Fala pożarów

NAD WOJ. KIELECKIM.

W ostatnich dniach wybuchło kilka pożarów na wsi. We wsi Czarnów, gmina Niewachlów spaliła się stodoła sołtysa Rębosza i Jana Durły, w tej samej gminie, we wsi Szczókowskie Górki, spłonęły wszystkie zabudowania gospodarskie i zbiory B. Horby.

We wsi Lubachowy w pow. włoszczowskim od pioruna spłonęły zabudowania gospodarskie Ramsa i stodoła Grzywnowicza, również we wsi Wola od pioruna spłonęła jedna stodoła, w pow. kozienickim spłonęły w osadzie Głowaczów zabudowania Ordyckiego, we wsi Brzeście spłonęło kilka budynków, w kolonii Siedlce — stodoła.



Jak pisaliśmy zmarł we Lwowie śp. prof. dr. Edward Porębowicz, emerytowany profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, znakomity romanista tłumacz i poeta.

Ś. p. prof. Porębowicz był czynnym członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i Lwowskiego, współpracownikiem wielu innych towarzystw naukowych, doktorem honorowym Uniwersytetu Poznańskiego, profesorem honorowym Uniwersytetu Jana Kazimierza. W r. 1932 obchodził jubileusz 50-lecia pracy literackiej i naukowej. Zmarły odznaczony był komandorią orderu „Odrodzenia Polski" i komandorią orderu „Corona d'Italia".

Zdjęcie nasze przedstawia śp. prof. dr. Edwarda Porębowicza, który jak to już zaznaczyliśmy, był związany z Sosnowcem, gdzie ma rodzinę.

Kim jest Koc i komu stoi na drodze

Prasa zagraniczna o sytuacji politycznej w Polsce

Stosunki polsko-niemieckie -- W obozie piłsudczyków

Z szeregu głosów pism francuskich na temat obecnego stanu stosunków polsko-niemieckich notujemy niżej w dłuższym wyjątku zamieszczoną na łamach paryskiego dziennika L'Epoque wypowiedź publicysty francuskiego Jamesa Donnadieu.

„Stosunki polsko- niemieckie — pisze Donnadieu — przechodzą nowy okres oziębienia. Prasa hitlerowska od kilku dni ciska pioruny na rząd w Warszawie, który ma się z niezbyt należytymi względami odnosić się do mniejszości niemieckiej..

Układ z 1934 r. powinien był, jeśli wierzyć niektórym, zmienić oblicze świata. Niemcy nareszcie pogodziły się z Polską, swoim od wiecznym wrogiem. Hitler i Piłsudski zrobili realne dzieło. „Mein Kampf", który zapowiada zdobycie części Rosji i krajów, graniczących z nią, został zapomniany. Chór ten był tak dobrze zestrojony, że u nas myślano chwilami, że znajdujemy się wobec zupełnego odwrócenia sojuszów.

Od tego czasu minęły trzy obfitujące w zatargi dyplomatyczne lata. Warszawa mogła była stwierdzić, że Niemcy w żadnym razie nie zrzekły się swego „Drang nach Osten".

Historia podaje kilka nieszczęśliwych przykładów zbliżenia między Niemcami a Polską. W 1790 roku sojusz polsko-pruski poprzedził na krótko drugi i trzeci rozbiór Polski. W końcu ostatniego stulecia niektórzy Polacy w Niemczech prowadzili politykę dworską, co nie przeszkodziło germanizacji Poznańskiego i Pomorza..

To też dlatego marszałek Rydz Śmigły uważał za konieczne w ubiegłym roku swoją podróżą do Francji pokazać, że Polska pozostaje wierna swoim sojuszom.

Chcielibyśmy spodziewać się, że żaden nowy wyczyn nie zamąci naszych stosunków. Niechaj przypomną sobie tak dobrze w Warszawie jak i w Paryżu, że nasze oba kraje potrzebują na wzajem tego sojuszu, który zawarto nazajutrz po wojnie dla stawienia czoła niebezpieczeństwu niemieckiemu".

* * *

W związku z ostatnim zjazdem legionistów w Krakowie przeprowodził „Der Danziger Vorposten" (nr. 182) wszechstronną i wyczerpującą analizę aktualnej sytuacji wewnętrzno-politycznej w Polsce.

W chwili obecnej — pisze D. D. V. — aspekt tej sytuacji jest interesujący przede wszystkim ze względu na niesłychane zamieszanie, jakie panuje wśród tych sił, które wywierają decydujący wpływ na stosunki wewnętrzne w kraju. **Cokolwiek jednak by było, w świetle niżej omówionego stanu rzeczy bomba, przeznaczona dla płk. Koca — obojętnie, skąd by ona pochodziła — stanowi nic innego, jak tylko zapowiedź pełnego rozkładu obozu piłsudczyków.**

Kim jest Koc, czego chce i komu stoi na drodze? — pyta dalej pismo. Koc — brzmi odpowiedź — jako jednostka nie jest żadną wielkością. Jest on, może nawet zupełnie przypadkowo, tym, któremu dano pewne zlecenie do wykonania. Zadanie, jakie ma on spełnić, wpływa jednak niesłychanie irytująco na wszystkich, którzy są zdania, że **w żadnym sposób nie można i nie powinno się przekraczać tej granicy, jaka między obozem piłsudczyków a obozem narodowo-demokratycznym została przeciągnięta jeszcze za życia Piłsudskiego.**

Najlepsi współpracownicy Piłsudskiego, między nimi również i legioniści, ustosunkowują się negatywnie do wszelkich prób porozumienia z prawicą. Są bowiem zdania, że usiłowania Rydza-Śmigłego i Koca, zmierzające do przyciągnięcia narodowej demokracji, a szczególnie młodzieży, do dzieła podciągania Polski wzwyż i konsolidacji wszystkich aktywnych elementów, stanowią zdradę spuścizny ideowej po Piłsudskim. Jak mówią w Warszawie, Rydz-Śmigły jest przekonany, że działać będzie w duchu Piłsudskiego, opuszczając dzisiaj, jeśli tego zajdzie potrzeba, tych wszystkich, którzy szli z nim razem a którzy nie mogą się dostroić do nowego kursu.

Rydz-Śmigły będzie mógł wtedy powoływać się na przykład Piłsudskiego, który na właściwej stacji wysiadł z pociągu, prowadzonego przez P. P. S.

Jest rzeczą powszechnie znaną — ciągnie dalej D. D. V. — także fakt istnienia pewnych różnic nawet w samym gabinecie. Powstawanie nowych konstelacji i rozgrywka wewnętrzna, aczkolwiek bez podstaw ideowych, dokonywuje się nie na oczach społeczeństwa, lecz na terenie pewnych dziedzin życia publicznego.

Lud, znoszący bez szemrania i oporu swój los, nie bierze za to zupełnie udziału w tych wa jemnych kontrowersjach, dokonywujących się na szczytach życia politycznego kraju.

Mimo to jednak, chociaż rząd nie posiada zaufania społeczeństwa, chociaż nie istnieje jeden zwarty ruch narodowy czy wielka idea polityczna, chociaż nawet nie ma ugrupowań, które by rządowi udzieliły poparcia, nie zanosi się wcale na to, by w Polsce można by było mówić o niebezpieczeństwie rewolucji.

Problemy dnia

Letnia toaleta Sosnowca

Wszystkie kolory tęczy na domach

Od paru miesięcy murarze sosno wieccy nie mogą się uskarżać na brak pracy. Zarządzenie magistratu, aby tynkować wszystkie domy, **wywołały dawno nienotowany ruch w zawodzie murarskim.**

Właściciele domów, choć może nie którzy i niechętnie, poddają się koniec końców wyższej woli sławetnego magi stratu i tak wybielają odrapane dotychczas i zakurzone fasady domów, że się aż jaśniej w mieście zrobiło.

Ale są i skazy na tych odświeżo ... szatach nadprzemszańskiego gro ... szczególnie bolesny jest widok tam, gdzie są sklepy.

Każdy właściciel sklepu ma zazwy czaj inne upodobania w dziedzinie barw niż kamienicznik.

Jeżeli zaś sklepów jest kilka, to i tyleż barw jest na parterze. W ten sposób zbiora się czasem wszystkie ko lory tęczy, która, jak wiadomo, symbo lizuje spółdzielczość.

Tymczasem sklepy są prywatne i **stosunek do kolorów także prywat ny, zupełnie niezależny od estety cznych aspiracyj miasta.**

Abyśmy nie byli gołosłowni, wska żujemy dom na rogu Warszawskiej i Modrzejowskiej. Co sklep to inny kolor.

Wreszcie jest jeszcze jedna dosłow nie czarna plama na jasnym tle od świeżonego Sosnowca. Są to domy ko lejowe przy pryncypalnej ulicy 3-go Maja.

Domy te i dietlowskie także od niepamiętnych lat są czarne i nigdy tynkowane nie były. Kiedy już Sosno wiec się zabrał do odmładzania, kiedy z takim zapałem pacykuje niepociąga jące dotychczas oblicze, jak niewiasta przed lustrem, nim wyjdzie na ulicę, **to niechże już ten zabieg kosmety czny będzie cakowity i porządnie wykonany.**

A być może z czasem miasto to sza nie się urodziwym. Ostatecznie były już na tym świecie i większe cuda.

Bezpłatnie na Kasprowy Wierch

66 proc. zniżki kolejowej

W ramach prowadzonej akcji rozszerzenia sezonu turystycznego na miesiące je sienne. Liga Popierania Turystyki zorga nizowała zjazd turystyczny do Zakopane go, który **trwać będzie od 7 września do 31 paź dziernika br.**

Jesienny urok Zakopanego jest tak zna ny, że wyjazdy w Tatry o tej porze roku należą obecnie poza zimowymi do najpo pularniejszych. W okresie tegorocznego zjazdu obowiązywać będą na podstawie kart uczestnictwa LPT. 66 pr. zniżki ko lejowe.

Jednocześnie posiadacze kart uczest nictwa będą mogli korzystać z tanich pobytów ryczałtowych, oraz z prawa od bycia bezpłatnej wycieczki kolejką li nową na Kasprowy Wierch lub autoka rem do Morskiego Oka.

Poza tym karty uczestnictwa upoważ niają do stałej 33 pr. zniżki w przejazdach kolejką linową, oraz do odbycia bezpłat nej pieszej wycieczki w góry pod facho wym przewodnictwem.

Karty uczestnictwa sprzedają biura po dróży Orbis, Francopol, Wagans — Lits Cook i kioski Ruchu.

DRZAZGI.

Teatr w Sosnowcu

Kończą się wakacje i człowiek po wraca do zwykłych swych zajęć. Mię dzy innymi, sosnowiecka rada miejska odbędzie posiedzenie w nadchodzący poniedziałek.

Niebawem też rozpocznie się sezon teatralny. Magistrat odnawia ... wnątrz, chciałoby się powiedzieć gmach, ale będziemy bliżsi prawdy, gdy powiemy, że poprostu budynek teatralny. Odświeżony budynek czyni wrażenie zupełnie dodatnie.

Przed paroma dniami bawił u Sosnowcu dyr. Gołaszewski, który, jak wiadomo, wystawia w Warszawie „Ciotkę Karola" i zapowiedział że se zon teatralny rozpocznie się normalnie 8 lub 9 września.

Z pośród członków nowego zespołu, który już jest skompletowany, należy wymienić reżysera i artystę p. Szpiga nowicza, sosnowiczanina. P. Szpigano wicz wystąpi poraz pierwszy jesienią w „Róży" Żeromskiego która ma wejść do żelaznego repertuaru teatru sosnowieckiego.

Sosnowiec otrzyma rzeźnię

Stanie ona nad Przemszą

120-tysięczny Sosnowiec nie ma do tychczas nowocześnie urządzonej rzeźni.

Istniał projekt wystawienia już w tych czasach, gdy miasto zaciągało po życzkę ullenowską, skończyło się jed nak na niczym.

Obecnie sprawa jest w toku realiza cji. Magistrat już powierzył budowę nowej rzeźni firmie Zieleniewski w Krakowie.

Rozpoczęcie budowy przewidywane jest na wiosnę roku przyszłego.

Rzeźnia stanie nad Przemszą. Bę dzie to rzeźnia, mająca najnowocześ niejsze urządzenia techniczne i dosta tecznie duża, by obsłużyć miasto, zdra dzające stale tendencje rozwojowe.

Rzeźnia przygotowana będzie na wet na to, że będą z niej korzystali mie szkańcy Niwki, Klimontowa i Dań dówki, które to miejscowości ciążą ku Sosnow cowi i prawdopodobnie z czasem będą do niego przyłączone.

Sprawy kobiece

Nie jadać przed spaniem

Pielęgnacja skóry po powrocie z wywczasów

Znakomity środek na bezsenność

Kosmetyka przebyła w ciągu wieku e wolucję i to nader ciekawą. Celem kosme tyki dawniejszej było powierzchowne u krywanie defektów urody. Kosmetyka o becna zaś weszła w kontakt z medycyną, fizyką i chemią w związku z czem poczę ła leczyć, dając jak najlepsze wyniki.

W ostatnich czasach wskazówki co do pielęgnacji urody, są zindywidualizowane nietylko co do wieku, lecz również co do pory roku. Dlatego też po powrocie z wywczasów wczesną jesienią należy zwró cić baczną uwagę na skórę cerę i przez pewien okres czasu zmienić system jej pielęgnacji na taki, jakiego wymaga skó ra.

Przemijający wpływ powietrze i słoń ca powoduje zamieszczanie równowagi przemian fizjologicznych w skórze. Stąd powstaje na przełomie lata i jesieni sze reg defektów na skórze w postaci plam, zmarszczek i opierzchnięć.

Aby usunąć nabyte z tych przyczyn wady cery, koniecznym jest stosowanie indywidualnych zabiegów i higienicznych środków kosmetycznych.

Zasadniczym postulatem pielęgnacji ce ry po powrocie z wywczasów jest jej głę bokie oczyszczenie, które ma za zadanie usunięcie nawarstwienia zluszczonego na skórka.

Miernikiem świeżości cery jest bowiem stopień odsłoniętej soczystej warstwy na skórka, na której promienie słoneczne i zmiany temperatury działają zbyt gwał townie.

O ile wypoczynek był przeprowadzo ny racjonalnie, cały organizm staje się bardziej silny i odporny. Wypoczęty mniej reaguje na podniecenie psychiczne i fizyczne, a trudności życiowe stają się ła twiejsze do zwalczania.

Aby jednak osiągnąć maksimum urody i zdrowia nie należy zaniedbać tego, co się zyskało w czasie urlopu, a co najważ niejsze trzeba przestrzegać systematycz nej pielęgnacji skóry według następują cej metody:

Rano bez względu na rodzaj cery win no natłuszczać się twarz higienicznym kremem odżywczym na 15 minut przed myciem, poczem należy umyć twarz wo dą ciepłą z mydłem, spłukać wodą poko jową, osuszyć i zastosować higieniczne środki upiększające.

W południe przy cerze suchej, mieszanej i normalnej należy twarz przetrzeć dobrym higienicznym kremem oczyszcza jącym, zaś przy cerze tłustej płynem ocy szczającym, poczem twarz zapudrować, oraz zastosować środki upiększające.

Wieczorem powinno się twarz doklad nie umyć wodą ciepłą i mydłem delikat nym, spłukać wodą o temperaturze poko jowej, poczem po dokładnym osuszeniu zastosować dobry, przeciwzmarszczkowy krem, masując nim twarz przez 2—3 mi nuty. Osoby młode nie powinny po ocy szczeniu twarzy stosować żadnych kre mów, zaś osoby ze skłonnościami do zmarszczek koło oczu, winny krem prze ciwzmarszczkowy wetrzeć lekkim wibra cyjnym ruchem tylko koło oczu, w miej scach gdzie pojawiają się zmarszczki.

Prócz racjonalnego oczyszczania nale ży również zastosować zabiegi, dobrane indywidualnie. Nowoczesna kosmetyka le karska dysponuje całym szeregiem apara tów światłoleczniczych, służących do we wnętrznego pobudzania krwiobiegu i oży wienia skóry. Aparaty takie stosowane być mogą tylko w gabinetach kosmetycz nych znajdujących się pod stałą opieką lekarza.

Przy zabiegach stosowanych w domu najbardziej rozpowszechnione są przy ce rze suchej i normalnej okłady przemien ne, zaś przy cerze tłustej okłady gorące.

W powyższy sposób pielęgnowana ce ra wróci do normalnego stanu z zastrzeże niem system postępowania należy za stosować do indywidualnych warunków.

Zabiegi kosmetyczne stanowią jednak tylko część całokształtu racjonalnej pielę gnacji zdrowia i urody. Aby osiągnąć mło dy zdrowy wygląd oraz świeżą cerę nale ży przestrzegać czterech najważniejszych warunków: 1) — być zdrową, 2) — prowa dzć normalny i racjonalny tryb życia a wreszcie 3) racjonalnie się odżywiać. Do piero na czwartym miejscu stawiamy sto sowanie systematycznych zabiegów kos metycznych.

Jednym z najważniejszych czynników piękności i zachowania młodego wyglądu jest przestrzeganie godzin wypoczynku.

Zdrowy i silny organizm wymaga 8—godzinnego snu, osoby słabsze anemiczne — powinny spać dłużej, do 10 godzin na dobę. Dla osób pracujących umysłowo wskazany jest wypoczynek poobiedni.

Noc nieprzespana odbija się na ner wach, samopoczuciu, a przede wszystkim na twarzy, czyniąc ją zwiędłą i przygnębiona.

W obecnych czasach nerwowego pośpie chu, coraz częściej słyszy się skargi na bezsenność z powodu trybu życia, jaki się prowadzi.

Aby sen stał się istotnym wypoczyn kiem należy uregulować sobie dzień w ten sposób, aby funkcja przewodu pokar mowego była prawidłowa nie należy ja dać przed spaniem, gdyż powoduje to naj częściej t. zw. „złe sny".

Jeśli konieczność życiowa zmusza do pracy wieczornej, wskazanem jest po skończeniu jej, przed zaśnięciem, odbyć ma ły spacer, parominutową gimnastykę oraz krótką kąpiel) dla zahartowania w wo dzie o temperaturze pokojowej). Bardzo wskazany jest również lekki masaż całe go ciała, zwłaszcza karku i kręgosłupa.

W wypadkach gdy organizm jest niewy poczęty, cera zwiędła i blada, oczy podkrą żone, rola kosmetyków ograniczo się tyl ko do zatuszowania zmęczonego wyglądu i ożywienia skóry odpowiednimi środka mi kosmetycznymi.

Są tylko półśrodki, mogące być stoso wanymi doryweczo. Pamiętać bowiem na leży, zwłaszcza po powrocie z wakacji i przed rozpoczęciem normalnej pracy, że tylko racjonalny i higieniczny tryb życia będzie najlepszym lekarstwem na zdrowy i świeży wygląd cery, oraz zachawania modego wyglądu. Przytym jest to równo cześnie znakomity środek na bezsenność.

Dr. med. J. ŚWITALSKIEJ.

Uwadze Czytelniczek

Gabinet kosmetyczny dr. med. Julii Świtalskiej wraz ie zainteresowania sie naszych Czytelniczek jego radami gotów jest udzielać na łamach „Ex presu Zagłębia" porad kosmetycznych Listy Czytelniczek z zapytaniami na tematy z dziedziny kosmetyki prosimy kierować do naszej redakcji.

Niebywała okazja kupiecka

POKAZ „PRZED ZIMĄ" W KATOWICACH

Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propa gandy Gospodarczej w Katowicach mając za sobą wieloletni dorobek w dziedzinie ożywienia ruchu gospodarczo - handlowe go, urządza w czasie od 2 do 17 paździer nika br. Jesienny pokaz wystawowy „Przed Zimą". Powyższa impreza handlo wa ma na celu ułatwienie kupcom zbytu wszelkich towarów jesienno — zimowych. Znając chłonność rynku śląskiego przy puszczać trzeba, że wytwórcy i kupiectwo wezmie gremialny udział w tej nowej imprezie handlowej, która jest jedyną akcją taniej i skutecznej reklamy wszel kich artykułów niezbędną dla szerokiej klienteli w obecnej porze roku.

Podkreślić należy, że ta jesienna wy stawa katowicka w czasie gdy już niema nigdzie żadnych wystaw da kupiectwu jedyną możność zbiorowego zareklamowa nia swych sezonowych towarów. Jesienna wystawa będzie bowiem nastawiona spe cjalnie na propagandę artykułów zimo wych wszystkich branż, jak futrzaną, wy robów sportowych, włókienniczych itp a więc wyrobów będących objektem specja nego zainteresowania się klienteli w sezo nie jesieno — zimowym. Bezpośrednie więc nawiązanie kontaktu między Wysta wą a klientelą zostanie rozwiązane w spo sób korzystny dla obu stron.

Niskie ceny stoisk umożliwiają każde mu wzięcie udziału w przedsezonowej im prezie.

Zgłoszenia wystawców przyjmuje: Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propa gandy Gospodarczej w Katowicach (Sta wowa L. 14 tel. 300—71).

—ooo—

Odpowiedź Redakcji

„Początkujący" z Wojkowic Komor nych. Artykuł Pana jest do zwrotu w Re dakcji.

Przemysłowcy wezwani do ministerstwa

na jednostronną konferencję w sprawie zatargu w hutnictwie

Jak pisaliśmy, inspektor pracy z Sosnowca inż. Rozen wyjechał do Warszawy, gdzie w ministerstwie opieki społecznej

przedstawił wyniki dotychczasowych pertraktacyj o podwyżkę płac w hutnictwie Zagłębia Dąbr.

Ministerstwo po zapoznaniu się ze stanem konfliktu zwołuje na nadchodzący poniedziałek, 30 bm. konferencję jednostronną z przemysłowcami.

Od wyniku tej konferencji zależeć będzie sprawa dalszych etapów konfliktów.

O podwyżkę płac
W KOPALNIACH RUDY.

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Zawierciu odbyła się konferencja w sprawie podwyżki płac robotniczych w kopalniach rudy żelaznej „Artur" i „Jan" pod Zawierciem, należących do fabryki Hulczyńskiego. Na konferencji do porozumienia ostatecznego nie doszło.

Dyrekcja wyraziła jednak gotowość pertraktacyj na temat podwyżki prosiła jedynie o odłożenie konferencji do dnia 9 września. W tym czasie dyrekcja przeprowadzi kalkulacje i przedstawi na następnej konferencji konkretne wnioski.

Jednocześnie ustalono, że podwyżka zarobków obowiązywać będzie od dnia 1 sierpnia.

W konferencji wzięli udział z ramienia robotników sekretarze: Bielnik i Rzepa.

Obrady komitetu okręgowego
C. Z. G. W SOSNOWCU.

W Sosnowcu, pod przewodnictwem sekretarza Bielnika odbyło się posiedzenie komitetu okręgowego CZG., który zajmował się sprawą kongresu katowickiego i kwestią podwyżki płac robotniczych w górnictwie w związku z wymówieniem trzech punktów umowy zbiorowej.

Komitet okręgowy CZG. w Zagłębiu solidaryzuje się z uchwałami kongresu katowickiego w sprawie utworzenia komisji międzyzwiązkowej.

Dodać należy, że okres wymówienia umowy w górnictwie kończy się w Zagłębiu i na Śląsku w dniu 30 bm., tak że robotnicy obu zagłębi węglowych prowadzić będą jednocześnie akcję o uwzględnienie swych postulatów.

Strajk na kopalni „Helena"

trwa w dalszym ciągu

Sytuacja strajkowa na kopalni „Helena" nie uległa zmianie.

Delegacja strajkujących robotników, która interweniowała w ministerstwie opieki społecznej powróciła już z Warszawy.

Delegacja domagała się utrzymania kopalni w ruchu lub zatrudnienia wszystkich robotników w innych towarzystwach.

Ze strony władz przedstawiono delegacji stan prawny kopalni „Helena" i zaproponowano odprawy dla robotników na ogólną sumę 160.000 zł. Każdy robotnik otrzymał by więc odprawę w wysokości 5 miesięcznego zarobku i dwutygodniowe, ustawowe wymówienie.

Delegacja złożyła wczoraj sprawozdanie strajkującym robotnikom, którzy w dalszym ciągu domagają się utrzymania kopalni w ruchu lub zatrudnienia ich w innych kopalniach albo wypłacenia im odpraw w wysokości 5 letniego zarobku.

Wobec nie dojścia do porozumienia strajk trwa w dalszym ciągu.

Sytuacja bez zmian
I W POZOSTAŁYCH ZAKŁADACH

W hucie „Feniks" w Będzinie strajk trwa w dalszym ciągu. Żadnego porozumienia dotychczas nie osiągnięto.

W fabryce Deichsla nadal strajkuje część robotników niezadowolonych z ostatnio zawartej umowy. Większość robotników pracuje normalnie. Strajk ma przebieg spokojny.

* * *

Jak się dowiadujemy, wieczorem około godz. 8-ej po odbytym zebraniu przerwany został strajk w hucie Katarzyna w Sosnowcu. Nocna zmiana robotników przystąpiła normalnie do pracy.

Zawierciańska dziatwa wróciła już z kolonii

zdrowa, wypoczęta i z nowymi siłami

Wczoraj w godzinach południowych od strony wschodniej wkroczyła ze śpiewem do Zawiercia pierwsza kompania dziatwy szkolnej, w pewien czas druga, a następnie i trzecia. 2 kompanie liczyły po 100 dzieci, jedna 200.

Roześmiany i opalony batalion dziatwy szkolnej, obładowany tobołkami wracał z 4 tygodniowych kolonii letnich, urządzonych w malowniczych Rodakach, Kroczycach i Karlinie przez miejski komitet pomocy dzieciom i młodzieży w Zawierciu.

Na czele powracających letników kroczyły młode panie, absolwentki seminarium nauczycielskiego, które na koloniach sprawowały opiekę nad tą gromadą swawolnych letników.

Na koloniach zorganizowane były izby chorych, które pozostawały pod opieką przeszkolonych sanitariuszek PCK. Ponadto stałą opiekę nad stanem zdrowia małych letników sprawował lekarz miejski, który dojeżdżał tam b. często.

Kolonie w powyżej wspomnianych miejscowościach urządzone były w 2 turnusach po 4 tygodnie każdy, ogółem skorzystało z nich 840 dzieci obojga płci.

Niezależnie od tego dla dzieci w wieku przedszkolnym ten sam komitet urządził półkolonie letnie, również w 2 turnusach 4 tygodniawych.

Zaznaczyć należy, że w siedzibach kolonii nie odbyły się corocznym zwyczajem uroczyste zakończenia, połączone ze śpiewami, tańcami itd. Postanowiono bowiem urządzić jedno zbiorowe zakończenie tak kolonii jak i półkolonii. Odbędzie się ono w sobotę 28 bm o g. 5.30 po południu w lesie za cmentarzem. Przy płonącym ognisku pokaże zebrana dziatwa to, czego się w ciągu 4 tygodni nauczyła na wywczasach.

Jan Kania.

Zakończenie półkolonii
ZW. PR. OB. KOBIET W SOSNOWCU.

W tych dniach odbyło się zakończenie półkolonii letniej finansowanej przez Ubezpieczalnię Społeczną w Sosnowcu prowadzonej przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Sosnowcu.

Z półkolonii korzystało 300 dzieci w wieku od 4 — 15 lat. Wychowawstwo objęły kwalifikowane siły: pp. Janina Jankowska, Maria Rojkówna i Maria Zwoźniakówna.

Praca na półkolonii nie była łatwą, tymbardziej że trwała od rana do wieczora. Należy tu podkreślić pracę tych pań, które z całym sercem oddały się tej sprawie, rozumiejąc doskonale, że praca na półkolonii nie polega tylko na podawaniu dzieciom posiłku, ale na wychowaniu młodych serc, aby serca odczuły, że jest ktoś co o nich pamięta, kto je pocieszy, kto poda im rękę i poprowadzi na drogę uczciwą. Bo przecież nasze dzieci nie wychowane i pozostawione bez opieki rodzicielskiej stają się wiecznym utrapieniem społeczeństwa, a na półkolonii spędzały czas mile, zdrowo i pożytecznie.

Na zakończenie półkolonii złożyły się pieśni solowe, zbiorowe, tańce, obrazki sceniczne inscenizowane piosenki. Dzieci wręczyły wiązanki kwiatów pp. Almstaedtem i p. M. Koniecznej. Całość wypadła bardzo składnie i miło. Wyszedłem z przekonaniem, że w sercach dzieci na długo pozostanie wspomnienie o półkolonii.

WIDZ.

Wiadomości bieżące

Piątek 27 Sierp.

Dziś: Cezary
Jutro: Augustyn
Wschód słońca: 4.38
Zachód słońca 18.36

Powrót dzieci z kolonii
MAGISTRATU BĘDZIŃSKIEGO.

Dnia 30 tj. w poniedziałek o godz. 3.30 po poł. wraca druga partia dzieci z kolonii letnich z Okradzionowa.

Rodzice proszeni są, aby o wspomnianej godzinie zgłosili się na dworzec w Będzinie po odbiór swoich dzieci.

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Zabronione szczęście.
EDEN: Krwawe Perły i Biały Tarzan
PATRIA: Klub kobiet.

—oOo—

— **NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE** członków Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się w dniu 10 września br. o godz. 8 rano w Sosnowcu w sali przy kościółku.

Na porządku dziennym zmiana statutu

— **ZABAWA TANECZNA.** W sobotę dnia 28 bm. o godz. 20 w sali Kolejowego Przysposobienia Wojskowego przy ul. Kilińskiego w Sosnowcu odbędzie się zabawa taneczna urządzona przez R. K. S. Czarni. Wejściowe zł. 1. Goście mile widziani. Zaproszenia można otrzymać u sekretarza Wł. Łuszcza, ul. Piłsudskiego nr. 106.

— **KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.** Onegdaj nieznani złodzieje dostali się do mieszkania Abrama Tropauera, zamieszkałego w Będzinie przy ul. Małachowskiego 28, skąd skradli 750 zł. w gotówce, biżuterię, zegarek złoty, łańcuszki złote do zegarków, ogólnej wartości 1550 zł. Policja poszukuje złodziei.

Posiedzenie rady miejskiej
W SOSNOWCU.

Dnia 30 bm. o godz. 18.15 odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu.

Porządek obrad zapowiada: odczytanie reskryptu p. wojewody w sprawie zatwierdzenia budżetu na rok 1937/38; sprawę zaciągnięcia od Funduszu Pracy pożyczki 200 tysięcy zł. na rozbudowę wodociągów i kanalizacji i sprawa zaciągnięcia od Powsz. Zakładu Ubezp. Wzajemnych pożyczki w kwocie zł. 30.000 na budowę remizy dla miejskiej straży ogniowej.

Hotel „Centralny"
ZOSTAŁ OTWARTY.

Sprawa budowy nowego hotelu w Sosnowcu przy ul. 3 Maja (po hotelu „Victoria") jest nadal aktualną.

Narazie opracowywany jest projekt budowy nowego budynku hotelu, który, jak się dowiadujemy, ma być urządzony według najnowszych wymagań technicznych i higieny.

Obecnie po gruntownym remoncie został otwarty hotel „Centralny" w Sosnowcu. Hotel ten został otwarty ze względu na zastosowanie się do przepisów wojewódzkiego urzędu zdrowia, a mianowicie przeprowadzono w nim generalny remont oraz zaprowadzono nowoczesne urządzenie techniczne i higieniczne na wzór hoteli w kraju i zagranicą.

Pożar w Strzemieszycach
SPŁONĄŁ SŁOMIANY DACH.

W Strzemieszycach Małych w domu sukcesorów Romana i Antoniego Bojdy przy ul. Głównej 138 wybuchł pożar, w czasie którego spłonął dach słomiany i urządzenie domowe. Straty wynoszą około 600 złotych.

Przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy w kominie.

Ukradli konia
I OBDARLI GO ZE SKÓRY.

Mieszkańcowi Porąbki koło Kazimierza, Józefowi Nowakowi skradziono konia wartości 200 zł.

Konia tego znaleziono zabitego w lesie zagórskim. Złodzieje ściągnęli z zabitego konia skórę i zbiegli. Policja prowadzi dochodzenie.

— **ZEBRANIE INFORMACYJNE.** W związku z nadesłanym projektem rozporządzenia ministra skarbu o sprzedaży wyrobów tytoniowych, zarząd oddziału centralnego związku detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego w Sosnowcu zawiadamia wszystkich swych członków, że w dniu 29 bm. o godz. 15 w lokalu sekretariatu przy ul. 3 Maja 22. odbędzie się zebranie informacyjne, na którym zostanie szczegółowo omówiona sprawa sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Zakończenie półkolonii

NA BRZOZOWICY.

miejskiego komitetu pomocy dzieciom i Prezydium wydziału wykonawczego młodzieży zawiadamia osoby zainteresowane. że jutro o godz. 12 w poł. odbędzie się zakończenie półkolonii dla dzieci. przebywających na Brzozowicy.

Kawalerskie długi męża

TRZY TYGODNIE ARESZTU.

Mieszkanka Dąbrowy p. Helena Wyderko jest kobietą niezwykle nerwową. Byle co może ją wyprowadzić z równowagi. a już specjalnie nie znosi pani W. rachunków, przynoszonych jej do zapłacenia.— Zwykłe zawiaodmienie płatnicze zdolne jest doprowadzić ją do pasji, widok zaś protestowanego weksla. wprawia p. Helenę w istny szał.

Doświadczył tego p. Józef Ziętek z Łagiszy, który zgłosił się do męża p. Wyderko z wekslem, opiewającym na kwotę 100 złotych.

— Nie będę płaciła kawalerskich długów. — zadecydowała stanowczo p. W. i wyrwawszy osłupiałemu wierzycielowi oblig. porwała go na strzępy.

Wynikła stąd rozprawa sądowa. P. Wyderko znalazła się wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu i dostała trzy tygodnie aresztu.

———oOo———

Z ZAWIERCIA.

Nadużycia w urzędzie skarbowym

W ZAWIERCIU.

W tych dniach w urzędzie skarbowym w Zawierciu wykryte zostały nadużycia natury finansowej. W związku z tym aresztowani zostali Krosnowska i Juraszek pracownicy tego urzędu.

Szczegółowe dochodzenie w tej sprawie prowadzi miejscowy sędzia śledczy. w rękach którego spoczywa wszelki materiał dowodowy. Bliższe szczegóły tej sprawy nie mogą być na razie podane.

——o——

Z OLKUSZA.

(o) **KONCERT ORKIESTRY PKP.** Ostatnio w gospodzie leśnej w Bukownie koncertowała bezpłatnie orkiestra PKP. wydziału mechanicznego ze Strzemieszyc zbierając oklaski letników i gości.

(o) **HARCERZE NA WYCIECZCE.** W dniu wczorajszym kilkunastu harcerzy olkuskich, po zakończeniu kursu zastępowych w Pazurku pod Olkuszem, wyruszyło w podróż krajoznawczą do Wieliczki przez najpiękniejsze okolice, tj. Krzeszowice. Czerną. Kraków i z powrotem przez Ojców do Olkusza. Kierownictwo wycieczki objął p. Kempka. sierżant PW. i WF. z Olkusza.

Tragiczna śmierć dziecka

na oczach rodziców

Na ulicy Robotniczej w Dąbrowie rozegrała się krew w żyłach mrożąca scena. Franciszek i Jadwiga Karoniowie (ul. Zagórska 65), wracali ze spaceru z swą 8 letnią córką Wandą. Dziecko szło na przedzie, gdy nagle z zakrętu ulicy Dębowej wypadł jadący w galopie powóz. Było za późno.

Rozpaczliwy krzyk nie zdołał wstrzymać koni, które stratowały dziecko na śmierć w oczach oniemiałych z przerażenia rodziców.

Woźnicą, który przez swą brawurową jazdę stał się przyczyną tragicznego wypadku, był 30-letni Bolesław Cieślik, mieszkaniec Dąbrowy (Jaworowa 5).

Wczoraj Cieślik odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu za nieumyślne spowodowanie śmierci Wandy Karoniówny. Sąd wymierzył mu rok więzienia wobec stwierdzenia, że usiłował on po wypadku zbiec.

Smierć wśród graczy

Sztachetą w głowę za „kibicowanie"

Na tle „kibicowania" przy kartach doszło między kilkoma chłopcami w Czajowicah (pow. olkuski) do krwawej bójki, w której poniósł śmierć 15-letni Stanisław Bosak.

Czynił on podczas gry uwagi, które tak uniosły 18-letniego Józefa Wojdyłę, iż ten złapał za sztachetę i uderzył Bosaka w głowę z taką siłą, iż nieszczęśliwemu chłopcu pękła czaszka. Zmarł on jeszcze tego samego dnia.

Młodociany morderca odpowiadał wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Skazany został na dwa lata więzienia Sąd przyszedł do przekonania. że Wojdyła zadając śmiertelny cios Bosakowi, nie miał zamiaru pozbawić go życia.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 27 sierpnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 6.30 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Dziennik południowy 12.15 Selekcja jesienna drobiu pogadanka dla gospodyń wiejskich 12.40 Od warsztatu do warsztatu 13.00 Przerwa 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Dawna i nowoczesna muzyka hiszpańska. 17.00 Koncer rozrywkowy. 17.50 Pogadanka. 18.00 Skrzynka ogólna.18.10 Program na jutro. 18.15 Pogadanka konkursowa. 18.20 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wieczór melodyj operetkowych. 21.45 19.00 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. Dni powszednie państwa Kowalskich. 22.00 Koncert ork. 22.50 Wiadomości dzienniko. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Piątek 27 sierpnia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka ludowa. 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska. 12.25 Płyty gramofonowe. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert symfoniczny.15.35 Jak spędzić święto? 15.45 Wiadomości giełdowe. 18.00 Skrzynka ogólna. 1810 Program na jutro 18.15 Koncert kapeli ludowej. 18.45 Wiadomości sportowe. 19.00 Płyty. Dalszy ciąg pragramu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 28 sierpnia.

6.13 Piesn „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 6.3 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.30 Recital śpiewaczy. 16.55 Polska kapela ludowa. 17.30 Audycja konkursowa. 17.50 Pogadanka. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital fortepianowy. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przegląd prasy. 21.05 Recital śpiewaczy. 21.45 Nowości lierackie. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

Kradzież w Banku

Z POWODU NIEDBALSTWA KASJERA

W lokalu Spółdzielczego banku kredytowego w Wolbromiu. mieszczącego się przy ul. Piłsudskiego nr. 8 na parterze, popełniono b. łatwą kradzież sumy zł. 1.141

Kasjer tego banku, wychodząc na obiad wraz z personelem, pozostawił pod ręczną kasetkę niezamkniętą na oknie, które również nie było zamknięte.

Na dość ruchliwej ulicy nie trudno było pierwszemu lepszemu przechodniowi włożyć rękę przez kraty okna do kasetki i wyjąć jej zawartość.

Na temat tej kradzieży kursują po Wolbromiu różne domysły i plotki.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

76)

— Słyszysz — co mówi? — rzekł Brennan, zwracając się do Zony — to przemawia Nowy Świat... Zdrowy pełen zdrowego rozsądku... milion dolarów. To się równa trzydziestu milionom franków. Zdaje się. że to jest osoba. z którą powinienem mówić o tej sprawie.

Znowu oczy jej zapłonęły i przez jedną sekundę zdawało się Markowi, że uderzy mężczyznę, który z niej kpił Zamiast tego otoczyła jego szyję ramionami i przyciągnęła ku sobie jego głowę. Tak pozostawali przez kilka minut, szepcąc cicho. Marek zapalił papierosa i chodził tam i z powrotem po małym nędznym pokoiku. Atmosfera tego pokoju przyprawiała go o mdłości. Pragnął tylko najprędzej wydostać się. Brennan robił wrażenie człowieka. który zapadł w stan sennego niezdecydowania. Marek zatrzymał się na dywanie przed kominkiem i spojrzał na niego marszcząc czoło.

— Czy mam wypisać czek? — zapytał.

Brennan odepchnął otaczające jego szyję ramiona i wyprostował się.

— Gentelmen — rzekł — mówiąc wolno i bardzo wyraźnie — nigdy nie próbuje załatwiać interesów z innym gentelmenem. o ile obaj nie są zupełnie trzeźwi. A czy ja jestem zupełnie trzeźwy?

— Najzupełniej — wystarczająco — zabrzmiała niecierpliwa odpowiedź

— Oto w czym się pan myli mój młody przyjacielu. Gdybym był zupełnie trzeźwy, nie dopuściłbym by ta dama całowała mnie przy świadkach Nie pozwoliłbym jej robić tego, co robiła nieprzerwanie w ciągu ostatnich paru godzin, a mianowicie: macać ciągle koło mego rękawa i próbować czy nie uda się jej otworzyć mojej bransoletki. Nie, panie Van Stratton. Nie jestem zupełnie trzeźwy. Lubię pana... i sądzę. ponieważ zapewniał mnie pan. że chce to kupić w swoim imieniu, że pan jest właśnie człowiekiem, z którym przeprowadzę tranzakcję, ale to będzie jutro, nie dzisiaj. Dam panu znać... przyrzekam. W międzyczasie uspokoję pana, zatrzymam to, co jest w moim posiadaniu, dopóki się nie spotkamy, nawet Mademoiselle i ja nie będziemy mówili więcej o tym interesie. Otworzymy jeszcze jedną butelkę wina i napijemy się. Niech się pan nie obawia, panie Van Stratton, jutro będę trzeźwy. Ale... ukłony dla miłego towarzystwa tam na ulicy. Może im pan powiedzieć. że nie wyprowadzę się dzisiaj w nocy. Bardzo mi tu wygodnie... i jeszcze mam dużo wina. I niech pan słucha. Będę bardziej dokładny. Dziś mamy wtorek. Za tydzień wyznaczam panu spotkanie. Przyjdzie pan zobaczyć się ze mną jeszcze raz. I wtedy przekona się pan, czy chcę czy nie chcę robić z panem interesu.

Zaczął drzemać. Marek zdając sobie sprawę ze swojej chwilowej bezradności, skierował się w stronę drzwi M-lle Zona podniosła się i odprowadziła go ku drzwiom.

— Gdyby nie pan —szepnęła z wyrzutem — miałabym już to, czego od niego chciałam.

— Wydaje mi się, że i tak szanse pani są bardzo wysokie — zauważył Marek, odwracając się. aby spojrzeć na Brennana. który leżał wyciągnięty na swoim krześle. z otwartymi ustami i zamkniętymi oczami.

Okrzyk niechęci wydarł się z ust Madmoiselle.

— On jest za sprytny — zawołała — nawet, gdybym mogła znaleźć ukrytą sprężynkę w jego bransoletce, nie przypuszczam, aby był tam klucz. Znalazł inną kryjówkę. Gdybym była pewna, że się tam jeszcze znajduje. sądzę. że nie cofnęłobym się przed niczym.

Marek potrząsnął głową. — Niech pani będzie ostrożną — poradził. Stali na progu spoglądając w ciemność mokrej. burzliwej nocy. Oboje uczuli ulgę, wdychając świeże powietrze po dusznej atmosferze małego pokoiku. Palce Mademoiselle Zony spoczęły przez chwilę na ramieniu Marka.

——oOo——

KSIĘGA TRZECIA

ROZDZIAŁ I

Trzej przyjaciele

Gdy trzej przyjaciele spotkali się znowu, w powitaniach jakie zamienili, dało się zauważyć z początku lekkie a zupełnie im dotąd nieznane uczucie przymusu, pewien brak dawnej serdeczności. Zarówno na Marku, jak i na Fontanayu znać było ślady przeżyć ostatnich tygodni. Nawet Dorchester miał bledsze, niż dawniej rumieńce na policzkach a w kącikach jego ust pojawiły się zmarszczki, dodające jego twarzy dziwnej powagi. De Fontanay jak zazwyczaj. ocalił sytuację. Gdy stał, podnosząc do ust coctail, zanucił bardzo cicho melodię francuskiego marsza, który przed kilku zaledwie laty budził płomień w sercach tysięcy. Dorchester słuchał w zamyśleniu i uśmiechnął się do swego wspomnienia. W oczach Marka błysło dawne światło.

c. d. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy". Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

155)

— Czegóż pani do djabła chce ode mnie? — warknął Guterman, widząc, że tamta wykorzystuje jego uzasadnione zaciekawienie, któremu nie był w stanie się oprzeć.

— O, z pana ostry facet — zaśmiała się, nie zrażona tonem Rachmila.

Guterman zaciął wargi, aby nie dać jej soczystej odprawy, którą miał już na końcu języka. Ciekawość jednak przemogła wewnętrzne wzburzenie

— Tylko bez głupich żartów — zgromił ją spojrzeniem.

— Po co się gniewać, proszę pana, kiedy możemy ubić świetny interes — zaskrzeczała magiera, mierząc do Gutermana swą żółtą, odpychającą twarz i łypiąc znacząco białkami oczu. Ja pana nie dziś po raz pierwszy obserwuję — ciągnęła dalej szeptem. — Widziałem pana jeszcze wtedy, tam za miastem, w polu, pamięta pan? Byliście we dwoje...

— Więc cóż z tego? — zapytał Rachmil, zaniepokojony słowami nieznajomej.

— Ładną pan ma dziewczynkę — uśmiechnęła się znów kobieta.—Gdzie pan taką znalazł

— Czy pani chce doprowadzić koniecznie do tego, abym we właściwy sposób zareagował na tę bezczelność? — warknął Rachmil, wyprowadzony z równowagi.

— O jej, jaki z pana nerwus — zauważyła, bynajmniej nie zrażona tonem Gutermana. — Ja chcę z panem ubić interes, a pan na mnie wyjeżdża z gębą...

— Więc słucham panią; tylko proszę bez długich wstępów i głupich żartów — zastrzegł.

— Widzi pan, moja sprawa jest właśnie tego rodzaju, że nie można odrazu przystąpić do rzeczy. Boję się abym przez pana nie została źle zrozumiana... — kołowała przezornie.

— Więc po co było mnie zaczepić — wzruszył ramionami mężczyzna, udając, że sprawa ta nie wiele go interesuje.

— Zaraz, proszę pana — chwyciła go za rękaw, widząc że Guterman zamierza odejść. — Ja znam się dobrze na kobietach i chciałam pana ostrzec, aby pan był ostrożny z tamtą.

— Z którą? — zapytał, choć dobrze wiedział kogo ta kobieta ma na myśli.

— No z tą, z którą pan spacerował przedwczoraj w nocy — odparła.

— Dlaczego?.. pani ją zna? — nie ukrywał już zdziwienie, ani wzrastającego zaciekawienia.

— Nie koniecznie muszę znać — uśmiechnęła się dwuznacznie. — Dla mnie wystarczy spojrzeć na kobietę, aby wiedzieć co to za jedna. To nie jest przecież przecież pańska narzeczona i dlatego nie może się pan na mnie gniewać o to co mówię. Ładna jest, to przyznaję i nie dziwię się panu... Proszę jednak być z nią ostrożnym.

— Dajmy na to, że pani ma rację — powiedział Rachmil. — Gdzież jednak jest ten interes, o którym pani wspomniała na wstępie?

Ale sprytna kobieta, jakby nie słysząc tych pytań, ciągnęła dalej, starając się przygotować odpowiedni grunt do zamierzonej akcji.

— Pan jej przecież nie kocha, bo takiej kobiety kochać nie można. Jest dla pana tylko chwilową zabawką i to drogą — dodała ze znawstwem. — Tymczasem mnie jest taka potrzebna. Dam panu solidne odstępne — uśmiechnęła się obleśnie.

— Ach tak? — Guteran zrozumiał dopiero teraz o co chodzi nieznajomej — Skąd pani jednak wie, że ona jest właśnie tego typu kobietą, o jaką pani chodzi? — zapytał. — Czy pani opiera to jedynie na domysłach czy też ma jakieś konkretne dane ku temu

— Nie chciałabym o tym mówić — odparła wymijająco. — Zresztą co panu po tym, skoro pan sam jest dostatecznie przekonany o prawdziwości mych słów. Jak panu powiedziałam, dam wysokie odstępne i sprawa będzie załatwiona; czy zgoda?

— A pani co po niej?

Kobieta miast odpowiedzi ukazała w uśmiechu dwa rzędy sztucznych zębów. — Udaje pan naiwniaczka, a dobrze wie o co chodzi. Trudno, trzeba żyć.

— Czy pani jest tutejsza? — zapytał z kolei Rachmil.

— Nic podobnego — zaprzeczyła. — Przyjechałam tylko po towar i zaraz wracam do Warszawy. Pan wie, że nie można tego robić na swoim terenie... Znają człowieka dobrze i policja obyczajowa ciągle depcze po piętach — westchnęła. — Ciężkie czasy, dawniej bywało inaczej.

— To prawda — powiedział Rachmil jakby w odpowiedzi swym myślom.

— No więc jak, panie, zgoda? — zapytała. — Nie możemy tutaj stać długo, glina węszy — użyła fachowego określenia.

Jednakże przebiegły Guterman nie dał się zbyć półsłówkami. Zastanawiało go wiele szczegółów, które domagały się wyjaśnienia: Skąd ta podejrzana magiera dowiedziała się o jego nocnym spacerze z Beatą poza miastem i dlaczego odważyła się zaczepić go tak obcesowo? Nie chciał jej wręcz o to zapytać, wiedząc z góry, że i tak nie dowie się prawdy, a przy tym należało to dobrze rozważyć. W dodatku zrodziła mu się w tej chwili pewna myśl która przy urzeczywistnieniu mogła okazać się bardzo korzystna.

— O tym wszystkim chciałbym z panią obszerniej porozmawiać, lecz teraz nie mam czasu, no i miejsce nie jest do tego odpowiednie — powiedział.—Może zechce mi pani pozostawić swój adres.

— Kiedy ja zaraz rano chcę wracać do Warszawy — odparła kobieta — Nie mogę się tutaj dłażej zatrzymywać.

d. c. n.

Weterani kunsztu złodziejskiego

Dłuższy wypoczynek w więzieniu

Patrol policji, będąc w służbie obchodowej na ul. Zawodzie w Będzinie natknął się na dwuch przekradających się między murami domów osobników, którzy uginali się pod ciężarem olbrzymich tobołów. Objuczonych wędrowców sprowadzono do komisariatu, do którego też niebawem przybiegł kupiec będziński Abram Fuks (Zamkowa 15), dopiero co okradziony przez złodziei.

Okazało się, że w zatrzymanych tobołach znajdowały się właśnie rzeczy, pochodzące z kradzieży u Fuksa, który otrzymał swe mienie, odebrane od złoczyńców w rekordowym czasie.

Sprawcami kradzieży okazali się dwaj weterani kunsztu złodziejskiego Kazimierz Kamiński (Małachowskiego 46) i Kazimierz Widłak (Małachowskiego 28), którzy zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Sąd wymierzył Kamińskiemu 5 lat więzienia, a Widłakowi dwa i pół roku z pozbawieniem praw na lat 5. Ponadto Kamiński skazany został na dwa i pół roku z pozbawieniem praw na lat 5. Ponadto Kamiński skazany został na umieszczenie w zakładzie dla recydywistów, po wyjściu z więzienia.

Surowy wymiar kary w szczególności dla Kamińskiego należy tłumaczyć tym, iż w chwili zatrzymania go z złodziejskim łupem, rzucił on nożem w jednego z posterunkowych.

Mamo, ja chcę murzyna!

Angielka zakochała się w czarnym

i uciekła za nim do Polski

Niezwykły dramat rozegrał się na linii Londyn — Paryż — Kraków — Gdynia. Dwudziestoletnia Angielka panna Bea Setham, narzeczona bardzo bogatego przemysłowca londyńskiego, poznała w jednym z nocnych lokali Londynu Murzyna z Ameryki, który występował w duecie tanecznym

Piękna panna Bea zakochała się z miejsca w Murzynie.

Gdy skończył się mu kontrakt postanowiła mu towarzyszyć w podróży do Krakowa, gdzie zaangażowano go wraz z partnerem na występy w jednym z nocnych lokali.

Wyjazd jej odbył się w tajemnicy na dwa dni przed ślubem z przemysłowcem. Przemysłowiec, dowiedziawszy się o wyjeździe narzeczonej, natychmiast zawiadomił paryskiego przedstawiciela swej firmy, aby spotkał niezwykłą parę na lotnisku i podarł pannie Bea paszport, by w ten sposób uniemożliwić jej dalszą podróż. Zasadzka jednak nie udała się.

Panna Bea wraz z Murzynem wyjechała dalej do Krakowa.

Teraz z kolei został zaalarmowany warszawski przedstawiciel firmy. Oczekiwał on parę na granicy. Wszelkie próby perswazji spełzły na niczym. Angielka w żaden sposób nie chciała rozstać się z Murzynem. Nie pomógł nawet błagalny telegram rodziców. Biało-czarna para zamieszkała razem w jednym z małych hoteli w centrum Krakowa.

Przedstawiciel firmy co wieczór bywał na dancingu, wszedł w porozumienie z portierem hoteliku i

szczegółowo informował codziennie telefonicznie przemysłowca o różnych szczegółach dotyczących zakochanej pary.

Telegramów i listów od rodziców i narzeczonego p. Setham nie przyjmowała, wracały one nieotwarte do Londynu.

Po pewnym czsaie duet Murzynów wyjechał do Gdyni na występy. Towarzyszyła tam również swemu ukochanemu romantyczna Angielka.

W ślad za parą podążył warszawski przedstawiciel firmy.

Widząc bezowocność swych wysiłków przemysłowiec dał za wygraną. Przed kilku dniami nie niepokojona przez nikogo panna Bea wraz z Murzynem opuściła Gdynię na dalsze turnee po miastach europejskich.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

A co jest z posagiem?...

Pan Kopel Flajszman siedział na własnym weselu — niezwykle ponury. Na próżno goście wznosili toasty za zdrowie nowożeńców. Ani ogólna radość, ani przedsmak zbliżającej się nocy poślubnej, nie mogły rozjaśnić oblicza pana Flajszmana.

Przyczyną tego dziwnego nastroju była drobnostka. Otóż posag dotychczas nie został wypłacony. Teść zwlekał z godziny na godzinę i pan Kopel czuł, że go nabierają.

Nadeszła wreszcie owa chwila, gdy młoda para wstała od stołu i odprowadzona przez rodziców, udała się do sypialni. Wówczas jednak nastąpiła dziwna sytuacja. Mianowicie pan Kopel, przepuściwszy małżonkę, zatrzymał się przed progiem wspomnianej komnaty i rzekł:

— Panie Koczkies.

—Mów do mnie tata — uśmiechnął się życzliwie teść.

— Jeszcze nie tata — odparł pan Kopel. — Przecież mamy jeszcze rachunki do załatwienia.

Pan Koczkies poklepał zięca po ramieniu.

— Idź już chłopaczek ty kochany. Nie chcę cię teraz głowę zawracać z pieniędzmi. O czego innego ty teraz myślisz.

— Nic nie szkodzi, panie Koczkies. Nie bądź pan tak delikatny. Ja potrafię myśleć o dwie rzeczy na raz.

— Jutro, synek kochany, jutro.

— Jeszcze nie synek. Najprzód pieniądze, po tym będę synek.

Pan Koczkies uśmiechnął się pobłażliwie.

— Co się ciebie tak spieszy, niemądry ty? Pieniądze nie zginą. Idź już, Kopelek w ramiona swej młodej bogdanki, która ci przyzywa namiętowo.

Pan Kopel zgrzytnął zębami.

— Skarpetkie nie zdejmę, póki cały posag nie dostanę! Pójrę być głupi? Niedoczekanie pańskie!

Za darmo chce być tata! Synek się zrobiłem! Dajesz pan pieniądze, szubrawiec jeden? Bo sam nie wiem, co pana zrobię!

Wieść o tym, że posag nie został wypłacony, rozeszła się po biesiadnikach lotem błyskawicy. Krewni obojga nowożeńców rzucili się na siebie i wybuchła istna wojna domowa.

Straty po obu stronach były znaczne Nadomiar złego Sąd Grodzki skazał panią Malwinę Blauwajs i Genię Bromberżankę na 10 złotych grzywny.

Ogólny strajk w Łodzi

NA ROBOTACH PUBLICZNYCH.

W wyniku uchwał zgromadzeń na poszczególnych odcinkach robót sezonowych rozpoczęli onegdaj strajk murarze zatrudnieni na robotach kanalizacyjnych w liczbie 460, wysuwając żądanie przyznania im płac obowiązujących w całym przemyśle budowlanym w Łodzi.

Było to hasłem do wybuchu ogólnego strajku na robotach publicznych w Łodzi.

Uchwalono podjąć strajk okupacyjny

Sezonowcy postanowili utrzymać swoje żądania, a więc podwyżki płacy w granicach od 20 do 25 procent, rozszerzenia dni pracy w tygodniu do 6, zatrudnienia sezonowców dotychczas przebywających bez pracy.



W ub. środę o g. 16.50 przybył samolotem do Warszawy z oficjalną wizytą szwedzki min. spr. zagr. Rickard Johannes Sandler w towarzystwie sekr. gen. szwedzkiego ministerstwa spraw zagranicz. p. Gunthera oraz sekretarza osobistego p. Grönwalda.

Na lotnisku cywilnym na Okęciu powitali p. min. Sandlera p. min Beck, wicemin. spr. zagr. Szembek, poseł szwedzki w Warszawie Boheman z członkami poselstwa, poseł polski w Sztokholmie Potworowski i inni. Panu min. Sandlerowi towarzyszył z Poznania w podróży samolotem radca MSZ. Baliński.

Po powitaniu p. min. Sandler odjechał samochodem w towarzystwie min. Becka do przygotowanych apartamentów w hotelu Bristol.

Zdjecie nasze przedstawia p. min. Sandlera w towarzystwie min. Becka na lotnisku na Okęciu w pare minut po przyjeździe.

ZE SPORTU

Sensacyjna decyzja PZPN.
„Zew" utracił ostatecznie 7 pkt.

Do zarządu okręgu zagłębiowskiego nadeszła sensacyjna decyzja PZPN. w sprawie Zewu (Niemce).

Jak wiadomo. w związku z aferą gracza Guta Zewowi odebrano początkowo 7 pkt., które następnie na skutek decyzji b. WG. i D. okręgu kieleckiego klubowi zwrócono. Od tej decyzji odwołał się Sosnowiec, który wyciągnął na światło dzienne aferę z graczem Gutem

PZPN. po rozpatrzeniu sprawy zmienił decyzję WG. i D. b. okręgu kieleckiego i odebrał Zewowi 7 pkt. za mecze, w których występował Gut.

W ten sposób PZPN. uznał słuszność stanowiska władz zagłębiowskich.

Decyzja PZPN. wpłynie znacznie na zmianę sytuacji w A i B-klasie Zagłębia.

Zew stracił ostatecznie mistrzostwo na rzecz Sosnowca. Do A-klasy automatycznie zaawansują więc z tej grupy: Sosnowiec i Czarni, którzy wysunęli się na drugie miejsce w tabeli. Trzecie miejsce zajął dopiero Zew. który rozegra prawdopodobnie w niedzielę decyd. mecz o wejście do A-klasy z Cyklonem. Mecz ten poprzednio rozegrać mieli Czarni.

Jest to dla Zewu ostatnia okazja dostania się do A-klasy. Sądząc z dotychczasowych wyników Zew powinien wygrać z Cyklonem. Co innego może się jednak okazać na boisku.

Przypuszczać należy. że są to już ostatnie zmiany w piłkarstwie zagłębiowskim i ustalone zostanie wreszcie. które kluby zaawansują do A-klasy. Zagłębia.

* * *

Ponadto PZPN. nadesłał do okręgu zagłębiowskiego pismo. w którym sprzeciwia się,

aby rezerwy klubów ligi okręgowej brały udział w mistrzostwach B-kl.

PZPN. nakazuje urządzenie rozgrywek rezerw ligi w osobnej grupie. Ten projekt zupełnie nieodpowiada okręgowi zagłębiowskiemu. gdyż nie dopomyślenia jest aby rezerwy ligi jeździły z Zagłębia do Częstochowy i odwrotnie. Kluby ligi okręgowej załamałyby się bowiem finansowo a urządzanie mistrzostw w dwuch grupach byłoby kłopotliwe. Z tego też względu okręg zwraca się ze specjalnym pismem do PZPN.. aby jednak rezerwy ligi okręgowej rozgrywały mistrzostwa w B klasie.

Obóz juniorów zakończony
Dobry wynik zawodnika czeladzkiego Sokoła

W Lizbarku zakończony został treningowy obóz lekkoatletyczny dla juniorów wszystkich większych klubów lekkoatletycznych w Polsce. Na zakończenie obozu rozegrano zawody. Wyniki zawodów uzyskane przez 16 i 17-letnich chłopców uważać należy za rezultaty bardzo dobre. Oczywiście juniorom naszym daleko jeszcze do wyników juniorów amerykańskich. czy nawet niemieckich. niemniej jednak wielu z nich napewno w przyszłości wyrośnie na zawodników dużej klasy. Warto zaznaczyć, że w klasyfikacji drużynowej (nieoficjalnie) największą ilość punktów zdobyli zawodnicy okręgu śląskiego, reprezentujący barwy Pogoni z Katowic. KPW. z Katowic, Sokoła z Czeladzi i B. B. T. V. z Bielska.

Poszczególne wyniki uzyskane na zawodach w Lidzbarku przedstawiają się następująco:

100 mtr. 1) Puzio (Sokół Czeladź) 11.7. 2) Socha (Cracovia) 11.8.

400 mtr.: 1) Łapiński (Jagielonia Białystok) 54.4, 2) Kaszta (Pogoń Katowice)

800 mtr.: 1) Orłowski (AZS. Poznań) 2.07.4, 2) Czarnowski (WKS Grudziądz) 2.14.3.

2.000 mtr.: 1) Myszkowski (Zjednoczeni Łódź) 6:06.1, 2) Wachel (Warta Poznań) 6.15.2.

Skok wzwyż: 1) Lastowitza (BBTV. — Bielsko) 1.72, 2) Król (Bielsko) 1.60.

Trójskok: 1) Doński (KPW. Poznań) 12.22, 2) Socha 12.12, 3) Przybylski 11.79.

Skok wdal: 1) Majcherek (KSM, Poznań 6.08. 2) Borajkiewicz (Polonia Bydgoszcz) 5.95.

Skok o tyczce: 1) Bochenek (Cracovia) 3.10. 2) Elsner (Pogoń Katowice) 3.00.

Kula: 1) Ichilczyk (WKS Grodno) 14.17 2) Maciejewski (Polonia Bydgoszcz) 13.39

Dysk: 1) Dukowski (Warta Poznań) 33.06. 2) Owczarek (Sokół Łódź) 32.49.

Oszczep: 1) Kaszubowski (Polonia Bydgoszcz) 47.79, 2) Lokajski (Warszawianka) 46.90.

4×100: 1) Śląsk 47.4, 2) Łódź 48.8. 3) Poznań.

Sztafeta olimpijska: 1) Poznań 3.50.2. 2) Śląsk 3.53.3.

Sztafeta szwedzka: 1) Kraków 2.15.2. 2) Śląsk 2.17.4.

Nowa placówka sportowa
„POLONIA" W SOSNOWCU.

W Sosnowcu przy walcowni Hr. Renard utworzone zostało nowe tow. sportowe p. n. „Polonia". Na czele tego towarzystwa stanęli pp.: Karol i Stefan Zarębscy, P. Kozak i A. Skorus.

Nowa ta placówka sportowa powstała dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się zarządu Huty Bankowej i magistratu w Sosnowcu.

Pierwszą rozgrywkę tow. sport. „Polonia" rozegra w rundzie jesiennej.

Wycieczka do Częstochowy
NA MECZ UNIA — TURYŚCI.

W związku z meczem o mistrzostwo ligi okręgowej Unia — Turyści w dniu 29 bm. organizuje się wycieczkę do Częstochowy samochodami. Koszt przejazdu w obydwie strony zł. 3.10. Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela się na stadionie Unii.

Napierała na 20 miejscu
NA KOLARSKICH MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

We wtorek odbyły się w Kopenhadze kolarskie mistrzostwa świata amatorów na szosie. Dystans wyścigu wynosił 204 km. Startowało ogółem 56 zawodników. z których wyścig ukończyło 24. Mistrzostwo świata zdobył Włoch Leoni w czasie 5:48.5 sek. Drugie miejsce zajął Duńczyk Frode Soerensen w czasie 5:48:30.1 sek., 3) Scheller (Niemcy). 4) Bosio (Włochy), 5) Bolliger (Szwajcaria).

Z Polaków Napierała ukończył wyścig zajmując 20 miejsce. Mimo tak dalekiego miejsca Napierała uzyskał bardzo dobry czas 5:54:46 sekund, a więc zaledwie o 4 minuty gorszy od zwycięzcy.

O mistrzostwo m. Czeladzi
O MISTRZOSTWO CZELADZI.

Dnia 28 bm. o godz. 16 na boisku w Saurnie (park Jordanowski) odbędą się staraniem miejskiej komisji WF. i PW. w Czeladzi zawody o mistrzostwo miasta w siatkówkę dla pań i panów (gry trójkowe i szóstkowe).

Dnia 29 bm. o godz. 15 odbędzie się bieg uliczny 3 km. o mistrzostwo miasta. Zgłoszenia do dnia 28 bm. kierować pod adresem magistrat m. Czeladzi p. Iżycki lub Z. Czarnomski, kop. Saturn, Sosnowiec ekspedycja.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.